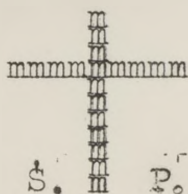


Rok V
Nr. 5/174/L
Stockholm, dnia 2 lutego 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.



G U S T A W O S T R O W S K I

opatrzoney Św. Sakramentami

zmarł

po ciężkich i długich cierpieniach
dnia 1 lutego 1944r. w Sztokholmie,
w lecznicy SS. Elżbietanek, Brahegatan 7 b,
przeżywszy lat 76.

O dniu i szczegółach pogrzebu wywieszane będą
zawiadomienia w Poselstwie R.P., w Konsulacie
R.P. i w lokalu "Ogniska".

Rok V
Nr. 5/174/L
Stockholm, dnia 2 lutego 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

W środę, dnia 2 lutego r.b., przypada święto Najświętszej Marii Panny Gromnicznej. Biura Poselstwa R.P. w Sztokholmie będą w tym dniu nieczynne.

W związku ze świętem niniejszy numer WIADOMOSCI POLSKICH wychodzi o dzień wcześniej, gdyż w środę nie moglibyśmy wykonać nakładu.

---- o ----

- LONDYN - REUTER 26.1. W Izbie Gmin miały dnia 26 stycznia r.b. miejsce ważne i autorytatywne wypowiedzi w polskiej sprawie. Na interpelację posła partii konserwatywnej Kenneth Pickthorn min. Eden oświadczył:

"Deklaracja prem. Churchilla z dnia 3 września 1940r., na którą powołuje się poseł Pickthorn, brzmi, jak następuje:

'Od wybuchu tej wojny nie zajmowaliśmy w jakichkolwiek okolicznościach stanowiska, że w strukturze terytorialnej różnych krajów nie mogą zachodzić żadne zmiany. Nie mamy natomiast zamiaru uznawać jakichkolwiek zmian, które zaszły podczas wojny, o ile nie doszły one do skutku za swobodnie wyrażoną zgodą i porozumieniem zainteresowanych stron.'

"Ta deklaracja prem. Churchilla reprezentuje punkt widzenia brytyjskiego rządu. Nota, którą skierowałem do gen. Sikorskiego po podpisaniu rosyjsko-polskiego traktatu, miała następujące brzmienie:

'Rząd brytyjski nie uznaje jakichkolwiek terytorialnych zmian, jakie przedsięwzięto w Polsce po sierpniu 1939r.'

"Sytuacja jest w dalszym ciągu taka sama. Rząd brytyjski stoi oczywiście zdecydowanie na stanowisku zasad Karty Atlantycznej".

Na zapytanie o linię Curzona min. Eden odpowiedział, że rząd brytyjski zastanawia się nad ewentualnością opublikowania serii dokumentów wyjaśniających politykę zagraniczną W. Brytanii między r. 1919 i 1939. Minister wyraził nadzieję, że będzie mógł wkrótce złożyć w tej sprawie oświadczenie. Dokumenty, które mianoby opublikować, dotyczą również i innych rządów i te życzyłyby sobie niewątpliwie, by przed publikacją zasiągnięto ich zdania.

- LONDYN - REUTER 26.1. Na oficjalną propozycję rządu St. Zjednoczonych pośredniczenia w rosyjsko-polskim sporze, rząd sowiecki odpowiedział, że ceni sobie ofertę St. Zjednoczonych, lecz że stosunki między Związkiem Sowieckim i Polską nie rozwinęły się jeszcze na tyle, by można było osiągnąć korzyść z pomocy St. Zjednoczonych.

- MOSKWA - UNITED PRESS 26.1. Rząd ZSRR opublikował dnia 26 stycznia r.b. raport sowieckiej komisji, która badała sprawę grobów w Katynie. Komisja donosi w swym raporcie, że po długich badaniach doszła do przekonania, że mord polskich jeńców dokonali Niemcy w sierpniu i wrześniu 1941r. Komisja oświadcza, iż posiada dowody zaprzeczające twierdzeniom niemieckim, jakoby mord dokonali Rosjanie już w marcu 1941r. Komisja przytacza w raporcie zeznania świadków i powołuje się na wyniki badań medycznych, które miały wykazać, że zwłoki nie mogły leżeć w grobach dłużej niż około dwóch lat.

- LONDYN - rpl 30.1. Dowództwo sił sprzymierzonych potwierdziło, że w walkach włoskich biorą udział polskie "commandos" i jednostki marynarki polskiej.

Dalszy komentarz do sprawy rosyjsko-polskiej.

Przytoczone powyżej oświadczenie min. Edena w angielskiej Izbie Gmin stanowi doniosłe zdarzenie. Zmienia ono do pewnego stopnia sytuację. Nie wolno tej zmiany przeceniać, ale nie należy jej też niedoceniać. Może więc nie od rzeczy będzie dodać kilka dalszych uwag do komentarzy politycznych, które zamieściliśmy w wydaniach z dnia 13 i 20 stycznia r.b.

Oświadczenie min. Edena znaczy w prostych słowach tyle: Każda granica może ulec zmianie, jeśli się na to zgodzą bez przymusu obie strony. Rząd angielski nie uznaje zmian, które po 1 września 1939r. przeprowadzono jednostronnie lub pod przymusem. Dopóki Polska nie zgodzi się na zmianę swych granic, rząd angielski zna tylko jedne granice polskie: granice z dnia 31 sierpnia 1939r.

Zanim rząd sowiecki odpowiedział odmownie na oświadczenie polskie z dnia 15 stycznia r.b. i zanim odrzucił amerykańską propozycję pośrednictwa, stanowisko, jakie zajmowała opinia publiczna i miarodajne koła w Anglii i St. Zjednoczonych, było po krótkce takie:

(1) Nie można powiedzieć, że Rosja nie ma racji domagając się granicy Curzona,

(2) należy jednak żałować, że Rosja chce tę sprawę załatwić w drodze jednostronnej decyzji i dokonanych faktów, bez pertraktacji z Polską i nie biorąc pod uwagę metod proponowanych przez rządy anglosaskich mocarstw.

To, co uważano w Anglii i Ameryce za słuszne w sprawie linii Curzona, jest wynikiem n i e s ł u s z n e j - naszym zdaniem - interpretacji tego pojęcia. Linia Curzona nie miała bowiem stanowić granicy między Polską i Rosją, lecz dzieliła jedynie obszary uznane za bezspornie polskie od obszarów, co do których miały jeszcze zapaść późniejsze rozstrzygnięcia. Naszym zdaniem, ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie zapadło 18 marca 1921r. w Traktacie Ryskim, który jest wynikiem porozumienia obu stron. Twierdzimy zatem, że od chwili podpisania tego traktatu, przejściowa koncepcja linii Curzona przestała mieć jakiegokolwiek znaczenie, gdyż ustał okres prowizorium. Na zachodzie ustaliło się jednak - niestety - mylne wrażenie, że linia Curzona stanowiła propozycję definitywnej granicy państwowej między Rosją i Polską.

W ostatnich dniach, czy już nawet tygodniach, od czasu oświadczenia sowieckiego z 17 stycznia r.b., narasta w opinii angielskiej i amerykańskiej innego rodzaju zrozumienie tego problemu. Coraz więcej światła pada na punkt drugi, coraz więcej jest uznania dla prawdy, że jeśli takie metody uzyskają prawo obywatelstwa, trudno będzie budować pokój gdziekolwiek bądź na świecie.

Najbardziej może charakterystyczny dla tego punktu widzenia jest artykuł, który ukazał się przed kilku dniami w angielskim piśmie OBSERVER. To poważne pismo angielskie pisze: "Można rozumieć roszczenia rosyjskie do Polski i trzeba również stwierdzić, że Rosja ma siłę, by zrobić tak, jak zechce. Lecz jeśli tego rodzaju czyn zostanie popełniony, jeśli prawa rządu polskiego zostaną przymocą odrzucone, deklaracja moskiewska i teherańska nie są warte więcej, niż papier, na którym są napisane. W interesie Rosji leży, by zrozumiała ona związek między tymi sprawami. Ze wszystkich mocarstw Rosja będzie tym, które najbardziej będzie potrzebowało pokoju i odbudowy. Jeśli Moskwa podrze w strzępy moskiewską i teherańską deklarację, zarówno pokój Rosji, jak i pokój Europy będą narażone na niebezpieczeństwo."

Zrozumienie istoty problemu poszło jeszcze dalej. Doprowadziło ono wreszcie do deklaracji min. Edena w brytyjskim parlamencie. Oświadczone otwarcie, po męsku, z godnością i autorytatywnie, że nie można mówić o zmianie granic polskich jak o czymś dokonanym lub choćby przesądzonym t a k d ł u g o, a ż P o l - s k a s i ę n a t o n i e z g o d z i. Oświadczenie min. Edena przynosi ulgę wszystkim, którzy poczęli ugiąć się pod brzemieniem obaw, że - jak za dobrych czasów r. 1938 i 1939 - jedno mocarstwo zechce uspokajać drugie mocarstwo kosztem słabszego państwa, że powraca epoka "appeasement" czyli zgody między silnymi kosztem słabszych.

Nie należy przeceniać tego, co się stało. Rosja - tak się przynajmniej wydaje - trwa przy dotychczasowym złazaniu. I Rosja, jak

mówi OBSERVER, ma dość sił, by zrobić, jak zechce. Ale nie można też tej rzeczy nie doceniać: W zmaganiach o swój byt, o swe granice i o prawo stanowienia o sobie, Polska nie jest pozbawiona oparcia.

Na tle rosyjsko-polskiej sprawy warto zwrócić uwagę na pewien fenomen polityczny. Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że najwyższe instancje sowieckie rozważają projekt charakterystycznych zmian sowieckiej konstytucji. Poszczególne republiki radzieckie wchodzące w skład Związku Sowieckiego uzyskałyby rzekomo pewną samodzielność państwową, która miałaby przypominać samodzielne stanowiska dominiów Brytyjskiego Imperium. Republiki te prowadziłyby podobno swą politykę zagraniczną i miałyby swych ministrów spraw zagranicznych i swych przedstawicieli dyplomatycznych w różnych organizacjach międzypaństwowych. Nie będziemy się zastanawiali nad tym, jakie skutki tego rodzaju zmiana wyrzucić by mogła na ogólnopolityczne stosunki. Musimy jednak wskazać na wpływ, który by zjawisko to mogło mieć na rozwój wypadków w rosyjsko-polskiej sprawie. Gdyby więc sowiecka Ukraina, sowiecka Białoruś i sowiecka Litwa stały się pozornie odrębnymi czynnikami polityki zagranicznej, z f o r m a l n e g o rosyjskiego punktu widzenia spór graniczny z Polską przestałby być sporem między Związkiem Sowieckim a Polską i stałby się sporem między Ukrainą a Polską, Białorusią a Polską i Litwą a Polską. Związek Sowiecki chciałby może wtedy występować w roli nie strony, lecz protektora, może nawet arbitra.

Niech nam wolno wreszcie będzie przytoczyć niektóre ustępy z artykułu "Światła za Cieniami", który ukazał się przed tygodniem w DZIENNIKU POLSKIM w Londynie:

"Nie czas jeszcze twierdzić, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Jeszcze sprawy płyną i to po bardzo niebezpiecznych głębiach. Można jednak powiedzieć według francuskiej, ostrożniejszej wersji tego samego przysłowia, że na coś przyda się każde nieszczęście. Rozwój wydarzeń po deklaracji polskiej z dnia 14 stycznia b.r. (opublikowanej dnia 15 stycznia r.b.) wskazuje mianowicie wyraźnie, że zaostrzyło się w opinii światowej zrozumienie charakteru międzynarodowego sprawy polskiej. Reakcja prasy światowej oraz wypowiedzi szeregu kierujących mężów stanu zgodne są co do tego, że - jak mówi teza polska - nie chodzi tu o "prywatne" sprawy polsko-rosyjskie, nadające się do załatwienia między rosyjskim Goliatem a polskim Dawidem, ale o rzeczy, które powiązaniami swymi ogarniają cały zespół aliantów i całą stawkę tej wojny.

"Od dawna wiadomo, że geograficznie Polska znajduje się na rozstajnych drogach w środkowo-wschodniej Europie. Smutnych następstw tego faktu Polska doznawała niejednokrotnie i doznaje, niestety, obecnie. Ale - i to jest okoliczność jaśniejsza - Polska znajduje się także na rozstajach ideologicznych: rozwiązanie sprawy polskiej świadczyć będzie o tym, czy świat pójdzie drogą uczciwości, ładu i sprawiedliwości, czy też zamierza skrócić na drogę adoracji siły i generalnego odpuszczania możliwym wszystkim grzechów głównych.

"W związku z całym tym zagadnieniem należy jeszcze podkreślić znaczenie oświadczenia urzędowego, które kładzie kres pewnym niebezpiecznym plotkom. Rozgłaszano mianowicie, że w łonie władz polskich panują rzekomo odmienne opinie na temat działalności podziemnej armii krajowej. Oświadczenie gen. Sosnkowskiego (które podaliśmy na pierwszym miejscu w poprzednim numerze WIADOMOSCI POLSKICH) przecina możliwości podejrzeń o dualizm, dla którego nie ma miejsca w demokratycznych urządzeniach. Polska postanowiła być demokracją i tego się trzyma. Niedorzecznością byłoby przypuszczenie, że pomiędzy polskim kierownictwem politycznym a wojskowością może istnieć rozbrat. Oświadczenie gen. Sosnkowskiego dowodzi, że w sprawach wojskowych, jak we wszystkich innych, Polska idzie drogami obowiązującymi w demokracjach."

-o-- X --o-

Z - K - R - A - J - U

Przysyłają uchodźców, zabierają meble.

Namiestnik Rzeszy w prowincji Warty gauleiter Greiser oświadczył, że od lata do końca r. 1943 przybyło do prowincji 100.000 osób wyewakuowanych ze zbombardowanych okręgów Rzeszy. Były to w szczególności dzieci i matki z dziećmi. W zwartych klasach szkolnych przybyło do prowincji 7.500 dzieci niemieckich, a "luźni" 20.000.

Ze zbombardowanych okręgów Rzeszy przybywają zatem do Polski uchodźcy. Natomiast z Polski zabierają Niemcy meble, którymi zastępują ruchomości zniszczone przez alianckie naloty. Jak donoszą ze źródeł niemieckich, z prowincji Warty wysłano 1.600 wagonów mebli do dotkniętych wojną lotniczą miast Rzeszy. Meblami tymi urządzono 57.000 mieszkań w Nadrenii i północnych Niemczech.

Medycyna w Generalnym Gubernatorstwie.

W prasie niemieckiej ukazał się ostatnio pewnego rodzaju przegląd organizacji "zawodu medycznego" w Generalnym Gubernatorstwie. Aczkolwiek ujęty z czysto niemieckiego punktu widzenia, przegląd ten zawiera dane, z którymi chcielibyśmy zapoznać naszych czytelników.

Zawód medyczny w Generalnym Gubernatorstwie obejmuje 70.000 osób: lekarzy, dentystów, aptekarzy, techników dentystycznych, akuszerki, pielęgniarek, masażystów lub masażystek, kosmetyczek i dezynfektorów. Każda z tych grup ujęta jest w przymusową organizację zawodową. Organizacje te należą do "Izby Zdrowia" Generalnego Gubernatorstwa, które z kolei podlegają dystryktowe izby zdrowia.

Według opinii niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie nie brak na ogół polskich lekarzy. Mimo, że obecnie lekarzy szkoli tylko jeden zakład naukowy (czy może pseudonaukowy?), a mianowicie uczelnia zawodowa we Lwowie, mająca rzekomo zastępować fakultet medyczny, Niemcy są zdania, że nie należy na ogół oczekiwać braku lekarzy polskich również i w przyszłych latach. Niemcy potwierdzają natomiast, że brak lekarzy występuje w poszczególnych okręgach, jak np. w Galicji. Z tym zjawiskiem władze radzą sobie tak, że Izba Zdrowia przenosi przymusowo lekarzy z innych stron. Bez zgody Izby Zdrowia żaden lekarz nie może zmienić miejsca wykonywania swej praktyki.

Lekarzy, którzy "zgłaszają się" do wyjazdu do Niemiec dla wykonywania opieki lekarskiej nad zatrudnionymi tam pracownikami polskimi, Izba Zdrowia wysyła do Rzeszy. Natomiast Izba zachęca lekarzy niemieckich, by przenosili się do Generalnego Gubernatorstwa i udziela im wszelkiego w tym względzie poparcia. Izba dąży bowiem do tego, by żadnemu Niemcowi w Generalnym Gubernatorstwie nie groziła ewentualność ubiegania się o pomoc nie-niemieckiego lekarza.

Tak więc pod pretekstem zapewnienia polskiej pomocy lekarskiej Polakom w Niemczech i niemieckiej pomocy medycznej Niemcom w Polsce, władze okupacyjne deportują polskich lekarzy do Niemiec i starają się zaszcześcić w Polsce element niemiecki.

Izba ma prawo przenosić z jednego okręgu do drugiego nie tylko lekarzy, lecz i wszelki personel medyczny. Izba może też przenosić przymusowo osoby z jednego zawodu medycznego do innego. Tak więc np. przeszkolono wielu masażystów i prawie wszystkie kosmetyczki na pielęgniarzy, pielęgniarki i personel zajmujący się dezynfekcją.

Lekarze niemieccy, wykonujący swą praktykę w Generalnym Gubernatorstwie mają wyznaczone honoraria, których im w żadnym wypadku nie wolno przekraczać. Natomiast lekarze polscy mogą uzależniać wysokość swego honorarium od stopnia zamożności pacjenta, nie przekraczając jednak pewnych maksymalnych granic.

Postpolnisch i Bahnpolnisch.

Ponieważ w kolejnictwie i na poczcie w Polsce przytłaczającą większość stanowi personel polski, podczas gdy kierownictwo jest niemieckie i używa regulaminów zredagowanych po niemiecku, powstają trudności w porozumiewaniu się. W związku z tym władze okupacyjne wydały niemiecko-polskie przewodniki językowe dla poszczególnych działów służby kolejowej, a więc dla obsługi lokomotyw, dla służby przetokowej, dla obsługi zwrotnic i t.d. oraz przewodnik językowy do użytku na poczcie. Przewodnik ten nazywa się "Postpolnisch" i zawiera 221 zdań potrzebnych do porozumiewania się w urzędach pocztowych.

Wypadek namiestnika i zgon dowódcy SS.

W przemówieniu wygłoszonym dnia 3 stycznia r.b. gauleiter Greiser powiedział, że przed kilku tygodniami uległ wypadkowi, który

nie pozbawił go wprawdzie możliwości pracy, lecz uniemożliwił mu na pewien czas podróże. Rzecz znamienna, że w prasie niemieckiej nie było poza tym żadnej wzmianki o wypadku. Nasuwa to przypuszczenie, iż mogły zajść okoliczności, których władze niemieckie nie chciały ujawniać, jak np. jakiś zamach, z którego Greiser wyszedł niezupełnie cało. Dnia 27 grudnia 1943r. zmarł nagle gen. SS i policji Theodor Berkelmann, który dnia 9 listopada 1943r. objął stanowisko szefa SS i policji w prowincji Warty po Wilhelmie Koppe, gdy tego zamianowano podsekretarzem stanu do spraw bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie. Przed objęciem swych funkcji w Poznaniu Berkelmann zajmował podobne stanowisko w Düsseldorfie, Metz i Wiesbaden. I znów zwraca uwagę, że prasa nie podała przyczyn zgonu Berkelmanna.

--- 0 ---

O G Ł O S Z E N I E

W DZIENNIKU POLSKIM i w DZIENNIKU ŻOŁNIERZA w Londynie z dnia 21 stycznia r.b. ukazało się następujące ogłoszenie:

Pracownicy wszystkich stopni służbowych i gałęzi Ubezpieczenia Społecznego, pracownicy zawodowi Opieki Społecznej - Poradni - (siostry powiatowe i miejskie, ochraniarki, pielęgniarki i pielęgniarze chorych i t.p.), trichinoskopiści, dezynfektorzy, położne pragnący po wojnie pracować na terenach niemieckich okupowanych, zechcą w celach ewidencyjnych podać szczegółowe dane: nazwisko i imię, datę i miejsce urodzenia, przebieg służby, złożone egzaminy fachowe, stopień znajomości języka niemieckiego, obecny adres i t.p. do: Działu Administracji Okupacyjnej, Ministerstwa Odbudowy Administracji Publicznej, 12/13, Grafton Street, London W.1. Osoby potrzebne i nadające się do przewidzianej pracy będą w swoim czasie bezpośrednio powiadomione.

Ministerstwo Odbudowy Administracji Publicznej.

--- 0 ---

K O M U N I K A T L O K A L N Y

-x- Zawiadamia się Szan. Rodziców, że wspólnie z p. Martą Łukomską Swietlicę dla Dzieci prowadzić będzie stale p. Maria Patkówna.

K A L E N D A R Z K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
fasola	0 32	27.3.1944	250 gr fasoli
tytoń	30 130 kart dodatko- wych	18.2.1944	według dotychczasowych norm

Dnia 7 lutego 1944r. kończą się kartki na mięso (G 63, 64, 68 i SG 3 lub 103).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji.
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.